

26 listopada. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Dn 7,2-14) Ujrzałem swoją wizję w nocy. Oto cztery wichry nieba wzburzyły wielkie morze. Cztery ogromne bestie wyszły z morza, a jedna różniła się od drugiej. Pierwsza podobna była do lwa i miała skrzydła orle. Patrzyłem, a oto wyrwano jej skrzydła, ją zaś samą uniesiono w górę i postawiono jak człowieka na dwu nogach, dając jej ludzkie serce. A oto druga bestia, zupełnie inna, podobna do niedźwiedzia, z jednej strony podparta, a trzy żebra miała w paszczy między zębami. Mówiono do niej: „Podnieś się. Pożeraj wiele mięsa”. Potem patrzyłem, a oto inna bestia, podobna do pantery, mająca na swym grzbiecie cztery plisie skrzydła. Bestia ta miała cztery głowy; jej to powierzono władzę. Następnie patrzyłem i ujrzałem w nocnych widzeniach, a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza i miedziane pazury; pożerała i kruszyła, deptając nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów. Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane. Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy. Patrzyłem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła to płonący ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał sprzed Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg,

patrzyłem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny. Patrzyłem w nocnych widzeniach, a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

(Dn 7,2-14)

Ujrzałem swoją wizję w nocy. Oto cztery wichry nieba wzburzyły wielkie morze. Cztery ogromne bestie wyszły z morza, a jedna różniła się od drugiej. Pierwsza podobna była do lwa i miała skrzydła orle. Patrzyłem, a oto wyrwano jej skrzydła, ją zaś samą uniesiono w górę i postawiono jak człowieka na dwu nogach, dając jej ludzkie serce. A oto druga bestia, zupełnie inna, podobna do niedźwiedzia, z jednej strony podparta, a trzy żebra miała w paszczy między zębami. Mówiono do niej: „Podnieś się. Pożeraj wiele mięsa”. Potem patrzyłem, a oto inna bestia, podobna do pantery, mająca na swym grzbiecie cztery plisie skrzydła. Bestia ta miała cztery głowy; jej to powierzono władzę. Następnie patrzyłem i ujrzałem w nocnych widzeniach, a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza i miedziane pazury; pożerała i kruszyła, deptając nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów. Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane. Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy. Patrzyłem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła to płonący

ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał sprzed Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzyłem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny. Patrzałem w nocnych widzeniach, a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

(Dn 3,77-78a.79a.80a.81a.82)

REFREN: *Chwalcie na wieki najwyższego Pana*

Błogosławcie Pana, źródła,

chwalcie i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana, morza i rzeki,

błogosławcie Pana, wieloryby i morskie stworzenia.

Błogosławcie Pana, wszystkie ptaki powietrzne,

błogosławcie Pana, trzody i dzikie zwierzęta.

Błogosławcie Pana, wszyscy ludzie,

chwalcie i wywyższajcie Go na wieki.

Aklamacja (Łk 21,28)

Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

(Łk 21,29-33)

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść: „Patrzcie na drzewo figowe i na inne drzewa. Gdy widzicie, że wypuszczają pączki, sami poznajecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą”.

Komentarz:

Dla tych, którzy trzymają się Pana Jezusa, nie ma nieszczęść ostatecznych – to jest podstawowe przesłanie dzisiejszego fragmentu Ewangelii. Mówił Pan Jezus o wojnach i różnych kataklizmach – i od razu dodaje swoim uczniom nadziei: „Patrzcie na drzewo figowe i na inne drzewa. Gdy widzicie, że wypuszczają pączki, sami poznajecie, że już blisko jest lato”. Dla uczniów Chrystusa nie ma takiego utrapienia ani takiego nieszczęścia, które mogłoby sprowadzić na nas rozpacz ostateczną i pozbawić nas nadziei zbawienia. Na dzień największego nawet nieszczęścia wiara w Chrystusa pomoże nam zauważyć światełko nadziei, że przecież Pan Bóg o nas nie zapomniał, że chce nam dodawać sił i ostatecznie nas wybawi.

Słowo Chrystusa Pana o pączkowaniu drzewa figowego natychmiast kojarzy się z heroicznym aktem nadziei, którym kończy się Księga proroka Habakuka: „Choć drzewo figowe nie rozwija pąków, nie dają plonu winnice, zawiódł owoc oliwek, a pola nie dają żywności, choć trzody owiec znikają z owczarni i nie ma wołów w zagrodach. Ja mimo to w Panu będę się radować, weselić się będę w Bogu, moim Zbawicielu. Pan Bóg – moja siła, uczyni nogi moje podobne jelenim, wprowadzi mnie na wyżyny” (3,17-19).

Pan Jezus, odwołując się do obrazu wypuszczania pąków przez drzewo figowe, powiedział coś znacznie więcej niż prorok Habakuk w tych godnych najwyższego podziwu słowach nadziei. Mianowicie w słowach Pana Jezusa brzmią ponadto te wspaniałe optymistyczne tony, w jakich o drzewie figowym mówi Oblubieniec z Pieśni nad Pieśniami: „Na ziemi widać już kwiaty (...). Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną. Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma i pójdź!” (2,12-13).

Tą przyjaciółką, ukochaną, oblubienicą Pana Jezusa jest Kościół i dusza każdego z nas, jeśli tylko trwam w stanie łaski uświęcającej.

I rzeczywiście, wystarczy trochę się wczytać w dzisiejszą Ewangelię, żeby usłyszeć ten ton z Pieśni nad pieśniami.

o. Jacek Salij OP